

## **MÓJ NAJLEPSZY PRZYJACIEL (2006), reż. Patrice Leconte**

Nie ma chyba bardziej zniechęcającej prezentacji postaci filmowej, jak pierwsze ujęcia, w których poznajemy Francois. Trudno dać mu szansę, a jednak...

Oto bohater: oschły, dość arogancki, niezdolny do empatii właściciel galerii sztuki, Francois (**Daniel Auteuill**). Nie ma przyjaciół, tylko współpracowników i klientów. Jego współniczka, Catherine (**Julie Gayet**) wyrzuca mu, że woli przedmioty od ludzi i że jest niezdolny do przyjaźni.

Tej gorzkiej prawdy, którą potwierdzają, przy urodzinowym stole (!), pozostali, Francois nie przyjmuje, twierdząc, wbrew oczywistości, że ma wielu przyjaciół. Zakłada się z Catherine o cenną wazę antyczną, że w ciągu 10. dni przedstawi jej swojego najlepszego przyjaciela. Tę wazę nabył na ostatniej aukcji za 200. tysięcy euro, powodowany niezrozumiałym dla siebie samego impulsem.

Pewny siebie, odwiedza kolejnych „kandydatów” na przyjaciela, odwiedza nawet kolegę z podstawówki - by usłyszeć, że nie tylko nie są jego przyjaciółmi, ale wręcz go nie lubią i nigdy nie lubili. Dni mijają, Francois ogarnia panika, a przyjaciela jak nie ma, tak nie ma.

I oto na scenę wchodzi Bruno (**Dany Boon**), prostoduszny, rozmowny taksówkarz. Francois dziwi łatwość i naturalność, z jaką Bruno nawiązuje kontakty z ludźmi, nawet nieznanymi. Bruno jest, jak mówi francuskie porzekadło, „za dobry, za głupi”, więc, zdaje się, Francois wykorzystuje tę dobroć i naiwność. Zwierza się taksówkarzowi: Jedni są słabi w sporcie, a ja w przyjaźni. Chcę być jak pan.

Na usprawiedliwienie pyszałkowatego marszanda można dodać, że nie jest w tym osamotniony. Dowodem wykupione w księgarni egzemplarze poradnika „Jak znaleźć przyjaciela” i wykład na temat przyjaźni przed prawie pełną salą,

który rozpoczyna konstatacja: Przyjaźń to temat najczęściej przedstawiany w książkach, w życiu natomiast jest najrzadszym zjawiskiem.

„Nauka” zaczyna się od magicznej formuły M-U-S - miły, uśmiechnięty, szczery. „Akcja” tej poważnej komedii, błyskotliwej i dowcipnej, rozwija się od jednej mikro sytuacji do kolejnych, w których Francois nie robi oszałamiających postępów, Bruno jednak nie traci cierpliwości. I tu należy się zatrzymać, ponieważ czekają na widza liczne narracyjne "pułapki".

\*\*\*

Jeśli ktoś odniesie wrażenie nieprawdopodobieństwa psychologicznego i tym samym pewnej sztuczności scenariusza, to nie będzie to mylne odczucie. Ten koncept fabularny jest nie tylko świadomy, ale wręcz celowy, film bowiem jest parabolą, przypowieścią i tak należy go odbierać. Jest niejako ilustracją wielu przeświadczeń na temat przyjaźni i przyjaciół, choćby takich, że przyjaciela nie można kupić; przyjaciel to ktoś, na kim można polegać, to ktoś, do kogo można zadzwonić o trzeciej nad ranem. Ta paraboliczność i wspomniana "ilustracyjność" nie wpływa na przebieg akcji, wypełnionej zabawnymi - wzruszającymi scenkami, a także dość zaskakującymi zwrotami akcji i mocnym finałem.

Ale życie tej historii dają aktorzy. Otóż wizerunki protagonistów, dobranych kontrastowo (różna sytuacja życiowa, materialna, postawa wobec ludzi, temperamenty...), są zniuansowane.

Obaj odtwórcy głównych ról reprezentują aktorstwo najwyższej próby - ulubiony aktor **Patrice Leconte'a**, **Daniel Auteuill**, ten Stradivarius aktorstwa, jak mówi o nim w jednym z wywiadów reżyser oraz, mniej dotąd znany, **Dany Boon**. Chociaż niektórzy recenzenci uważają, że ten francuski komik "skradł show"

Danielowi Auteuill. Powiedziałaabym raczej, że się doskonale uzupełniają, dopełniają i oddziałują na siebie.

Liczne sytuacje, nieodparcie zabawne, skłaniające zarazem do namysłu, prowadzą do dramatycznego finału - zwieńczonego wzruszającą sceną, która w innym wykonaniu byłaby może emocjonalnym kiczem, ale nie jest, właśnie dzięki charyzmie tego aktorskiego duetu.

\*\*\*

Niebagatelną rolę odgrywa w tej opowieści starogrecka waza, ów symbol przyjaźni, z wizerunkiem Achillesa i Patroklesa, o którą jest zakład. Waza ta, stale obecna, niczym motyw sokoła w noweli, wpływa na wydarzenia i ma znaczenie symboliczne. Tak więc film może zainteresować na kilku poziomach: jest zręcznie, inteligentnie opowiedzianą historią, bawi, wzrusza, skłania do refleksji - zgodnie z zasadą, wywodzącą się ze starożytności: *docere/delectare/permovere*. Sprawdzony od czasów Cervantesa i Diderota schemat - para bohaterów, których różni wszystko - pokazuje, jak taka „idealnie niedobraną para” nie tylko się dogaduje, ale, po wielorakich perypetiach, prawdziwie zaprzyjaźnia. A widz może zaprzyjaźnić się z filmem Patrice Leconte'a.

**Daniel Auteuill i Dany Boon oraz Elwira Rewińska zapraszają na film 😊**

Ta filmowa parabola, swoisty „traktat filozoficzny” mógłby ilustrować - wprost lub na wspak - niektóre z znanych aforyzmów o przyjaźni:

- Widzi się, czy przyjaciel jest pewny, gdy nasza sytuacja taka nie jest. (Cycero)
- Czym sen dla ciała, tym przyjaźń dla ducha - odświeża siły. (Cycero)
- Odziera przyjaźń z dostojeństwa, kto jej szuka dla korzystnych możliwości.

(Seneka)

- Wszystkie wielkości świata nie są warte dobrej przyjaźni. (Voltaire)
- Każdy chce mieć przyjaciela, a nikt nie myśli co zrobić, aby nim być.

Polecam inne filmy o przyjaźni :

1. „Butch Cassidy i Sundunce Kid” (1969), reż. **George Hill**

2. „Strach na wróbl” (1973), reż. **Jerry Schatzberg**

3. „Thelma i Louise” (1991), reż. **Ridley Scott**

4. „Dym” (1995), reż. **Wayne Wang**

5. „Wyśnione życie aniołów” (1998), reż. **Èrick Zonca**

...a także film z **Danym Boon** w jego reżyserii "Jeszcze dalej niż Północ" (2008)  
oraz kilka tytułów z bogatej i różnorodnej filmografii **Daniela Auteuill**:

1. „Królowa Margot” (1994), reż. **Patrick Chereau**

2. „Ósmy dzień” (1996), reż. **Jaco Dormael**

3. „Dziewczyna na moście” (1999), reż. **Patrice Leconte**

4. „36” (2004), reż. **Olivier Marchal**

5. „Ukryte” (2005), reż. **Michael Haneke**